

ZYGMUNT ŁAZARZ

ur. 1925; Kraśnik



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt "Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność", Lublin, praca w rzemiosle, klienci, rodzaje usług, zamówienia, codzienność PRL

Zakład najlepiej prosperował, kiedy go likwidowałem

Zakład najlepiej prosperował, kiedy go likwidowałem. Do tego stopnia, że nie mogłem sobie rady dać [z realizacją zamówień]. Do znajomych, którzy mieli podobne zakłady tu i tam, to miałem adresy zapisane i wysyłałem [klientów] - tego tu, tamtego gdzie indziej, to znaczy gdzie, kto tam w danej dzielnicy [pracował], żeby pasowało. No i dogadałem się, kto, co chciał mieć, jaki zakład pasował mu i wysyłałem. Nie byłem w stanie [wszystkiego sam] zrobić, mimo, że mi pomagali, wieczorem przychodzili – ten, czy tamten, ktoś się jeszcze ucieszył, że mógł [dorobić].

Zresztą to jest tak: nie robię, no nie mam sił i już nie robię. Ale jak [przyszedł] ktoś od sąsiadów czy z rejonu, czy ktoś [znajomy], no to się wzięło robotę, tak? Się tam jeszcze w domu coś [zrobiło], bo to nie potrzebowałem dużo - kawałek deski, na której można kroić, nóż, osetka, żeby mi było czym podostrzyć i maszyna w kącie. I w ten sposób.

A czy współczesne czasy, wolny rynek są [dla rzemieślników] lepsze niż kiedyś? Czy tak, czy inaczej to taki kamasznik musiał zrobić daną rzecz, żeby miał te parę złotych. I kiedy było lepiej? Bo ja wiem – pewnie wszystko jedno.

Cóż ja powiem, zawsze byłem zajęty pracą, a nie wielką polityką. Wiem, że ten stan wojenny w niedzielę, z soboty na niedzielę ogłosili czy tam rano, że Jaruzelski przemawiał i tylko on, i bez przerwy. Ale, żeby miał wpływ na moja pracę, żeby coś pomieszał, to nie. Robiłem to, co robiłem. I dalej robiłem to samo. No, robiłem swoje, nie chodziłem szukać [innej] pracy i – ta lepsza, ta gorsza. Zawsze pilnowałem tego zawodu.

Data i miejsce nagrania	2012-05-15
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"